



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: O literackich wizerunkach ojców renesansowych pisarzy

Author: Anna Sitkowa

Citation style: Sitkowa Anna. (2014). O literackich wizerunkach ojców renesansowych pisarzy. W: M. Jarczykowa, R. Ryba (red.), "W kręgu rodziny i prywatności" (S. 19-34). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Anna Sitkova

Uniwersytet Śląski

O literackich wizerunkach ojców renesansowych pisarzy

Historycy obyczajów zgodnie podkreślają, iż „władza ojcowska, *Patria potestas*”, stanowiła podstawę funkcjonowania dawnej rodziny¹. „Pan ociec” był dla swojego potomstwa nie tylko ojcem, ale też panem i władcą. Nadmienmy także, że w szlacheckiej, patriarchalnej kulturze „więź krewieństwa” była „silniejsza”² od wszelkich innych więzi, herb zaś, „genealogię i historię rodziny stawiano równie wysoko jak katechizm”³. Rzecz jasna, „nierównie większą wagę przywiązywano do krewnych” po mieczu, „noszących to samo nazwisko i pieczętujących się tym samym herbem”⁴. Jeśli do tych przypomnień dodać za Tadeuszem Bieńkowskim, że jednym z bodźców do podjęcia pracy literackiej był w XVI wieku motyw „czysto osobisty”⁵, chęć unieśmiertelnienia własnego imienia, ale też postaci, o których mowa w dziele, to uzasadnione może wydać się podjęcie próby odpowiedzi na pytanie: jakie wiadomości na temat swych ojców przekazali nam renesansowi twórcy?

Takie postawienie kwestii powoduje, że pomijam problem kreacji ojca w biografiami renesansowych pisarzy, których notabene — jak podkreślała Hanna Dziechcińska — powstało w Polsce niewiele⁶. Wspomnę tylko, że dzieło Filipa

¹ Zob. np. J.S. Bystroń: *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI—XVIII*. T. 2. Warszawa 1994, s. 120—121. Por. też rozprawy zawarte w zbiorze: *Historia ojców i ojcostwa*. Red. J. Delumeau, D. Roche. Przeł. J. Radożycki, M. Paloetti-Radożycka. Warszawa 1995.

² J.S. Bystroń: *Dzieje obyczajów...*, s. 118.

³ P. Oczko: *Tradycja*. W: *Słownik sarmatyzmu. Idee, pojęcia, symbole*. Red. A. Borowski. Kraków 2001, s. 209.

⁴ J.S. Bystroń: *Dzieje obyczajów...*, s. 118.

⁵ T. Bieńkowski: *Rola pisarza i literatury w świetle wypowiedzi z XVI i XVII wieku*. W: *Problemy literatury staropolskiej*. Seria 1. Red. J. Pełc. Wrocław 1972, s. 224.

⁶ Por. H. Dziechcińska: *Biografistyka staropolska w latach 1476—1627. (Kierunki i odmiany)*. Wrocław 1971, s. 103.

Kallimacha (1437—1496) pt. *Vita et mores Gregorii Sanocei*, uważane za pierwszą polską renesansową biografię⁷, acz informujące o skutkach władzy rodzicielskiej⁸, nie przekazało potomności imienia ojca Grzegorza z Sanoka (1407—1477). Nie wchodząc w zagadnienie autorstwa *Żywota i spraw poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic* (1505—1569)⁹, zamykającego *Żwierciadło* (1567/1568), przypomnę jedynie, że znalazło się w nim miejsce na przedstawienie ojca Okszyca, jego rycerskiej drogi, koligacji, małżeństw¹⁰. Dodam wreszcie, że znacznie szerzej został scharakteryzowany przez Stanisława Reszkę (1544—1600) w utworze pt. *Vita D. Stanislai Hosii* (1587) Ulryk¹¹, rodzic kardynała Stanisława Hozjusza (1504—1579), „pierwszego” słowiańskiego „kandydata do tiary papieskiej”¹², i że z pierwszej, napisanej po łacinie biografii autora *Trenów* pt. *Vita Joan[nis] Cochanovij* (1612) o ojcu poety, Piotrze Kochanowskim (1485—1547), dowiadujemy się tyle tylko, iż piastował urząd sędziego ziemi sandomierskiej¹³.

⁷ Ibidem, s. 16.

⁸ Zapewne niedostatek i domowy rygor (por. I. Zarębski: *Grzegorz z Sanoka*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 9. Red. K. Lepszy. Wrocław 1960—1961, s. 86) sprawiły, że Grzegorz z Sanoka, „gdy miał dwanaście lat [...], postanowił losowi powierzyć swoje życie, gdyż lżejsze mu się wydawały jego ciosy niż ojcowska surowość, której nie miał siły znosić, a sprzeciwianie się za rzecz niegodną uważał” — F. Kallimach: *Życie i obyczaje Grzegorza z Sanoka*. Przeł. I. Lichońska. Wstęp A. Obrębski. Łódź 1994, s. 8—9.

⁹ Anna Kochan (*Wstęp*. W: M. Rej: *Wybór pism*. Oprac. A. Kochan. Wrocław 2006, s. XVI) w następujący sposób skwitowała ostatnio dyskusję na temat autorstwa biogramu: „Opowiedzenie się za autorstwem Trzecieskiego jest przyznaniem, że utwór jest pierwszym w literaturze polskiej pastiszem [...]; jeżeli przyjąć, że za *Żywotem i sprawami* stoi sam Rej, należy uznać go za autobiografię”.

¹⁰ Stanisław Rej (zm. 1529), acz „pobożny, poćciwy a spokojny”, „nie parał się żadnymi sprawami ziemskimi” „i o wychowanie tego syna mało dbał, bo jednegoż miał tak że ji przy sobie chował aż do niemających lat” — A. Trzecieski: *Żywot i sprawy poćciwego ślachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic*. W: M. Rej: *Wybór pism...*, s. 510. Wedle biogramu, ojciec „ledwie namówiony” wprawdzie oddał przyszłego pisarza do szkół, ale właściwie nie zadbał o jego edukację, pozwalając, by ten „bąki strzelał” i „kitajkę wykrajał na proporczyki”. Oczywiście, nie rozstrzygniemy dziś, w jakim stopniu tych kilka informacji zostało podporządkowanych kreacji czy też autokreacji Reja-prostaka. Szczegółów z życia ojca pisarza nie znamy. Zob. M. Rej: *Wybór pism...*, s. 509, przyp. 11. Na temat przyrodniego rodzeństwa Reja zob. *Rej (Rej) Mikołaj z Nagłowic h. Oksza*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 31. Red. E. Rostworowski. Kraków 1989, s. 196.

¹¹ W utworze Reszki, reprezentującym biografistykę w modelu potrydenckim, Ulryk Hozjusz został scharakteryzowany m.in. jako człowiek niezwykle pobożny, wspomagający ubogich, dbający o edukację syna, a także jako wierny, zaradny i gorliwy sługa króla Zygmunta I — zob. S. Reszka: *Żywot księdza Stanisława Hozjusza [Polaka], kardynała świętego Kościoła rzymskiego, penitencjariusza wielkiego i biskupa warmińskiego*. Wydany [po łacinie] najpierw w Rzymie w 1587 roku i ponownie opublikowany w drukarni klasztoru Świętego Zakonu Cystersów w Oliwie. Przeł., komentarze J.A. Kalinowska. Olsztyn 2009, s. 43—44, 47—50, 58.

¹² J.A. Kalinowska: *Wprowadzenie*. W: S. Reszka: *Żywot księdza Stanisława Hozjusza...*, s. 9.

¹³ Zob. *Vita Joan[nis] Cochanovij*. In: M.T. Cicero: *Aratus. Ad Graecum exemplar expensus, et locis mancis restitutus a Ioan[ne] Cochanovio*. Cracoviae: ex officina Andreae Petricovij, 1612, k. 3v. Biografia została przedrukowana w dziele Szymona Starowolskiego (*Scriptorum Polonico-*

W tekstach biograficznych wzmianki o rodowodzie bohatera i pochwała jego przodków stanowiły rzecz jasna realizację reguł rządzących tą formą wypowiedzi¹⁴. Poszukując zatem wspomnień o ojcach w pismach renesansowych twórców, w pierwszym rzędzie należałoby sięgnąć do utworów autobiograficznych, by istotnie — w dwóch z nich¹⁵ — odnaleźć interesujące nas frazy.

Klemens Janicjusz (1516—1543) w Elegii VII *Si qui eris olim nostri studiosus ob idque* (1541) ciepło wspomniął rodzica, „wieśniaka z Januszkowa”¹⁶, „w swym skromnym stanie” dobrego i uczciwego czleka¹⁷, dodając, że mógł w wieku 5 lat rozpocząć edukację, albowiem:

Ojciec [...] w niezmiernej swej dla mnie miłości
Nie chciał, aby mnie łamał życia twardy trud,
By mi dłonie ocierał pług twardą czepigą
I letnia spieka młodą przepalała twarz¹⁸.

W uderzająco podobny sposób o swych naukowych początkach wypowiedział się 40 lat później w języku polskim historyk i wierszopis Maciej Strykowski (1547—między 1586 a 1593) w autobiografii pt. *Sam o sobie i przygodach swoich w zwiedzeniu rozmaitych krain świata*, pełniącej funkcję biogramu w wydanej w 1582 roku *Kronice*. Wprawdzie Strykowski zaakcentował swój szlachecki rodowód¹⁹, lecz rysujące się przed nim perspektywy raczej nie zapowiadały „szczęśliwości ziemiańskiej”, acz nie można też wykluczyć zabiegów stylizacyjnych:

Zaś ledwom przeszedł sześć lat, gdym był zaraz wzięty,
W was (dla utciwych nauk) Muse poczet święty,
Nie chciał ociec, by członki subtylne z natury,
Pługiem się mordowały porząc rolę z gbury, [...]”²⁰.

rum Hekatontas seu centum illustrium Poloniae scriptorum elogia et vitae. Frankfurt 1625; Wenecja 1627; Frankfurt 1644). Dziś przyjmuje się, że autorem biogramu był Starowolski (1588—1656), choć jako twórcę wskazywano też Jana Januszowskiego (1550—1613) i Jana Brożka (1585—1652). Por. J. Pelc: *Jan Kochanowski. Szczyt renesansu w literaturze polskiej*. Warszawa 1987, s. 9; P. Buchwald-Pelcowa: *Dawne wydania dzieł Jana Kochanowskiego*. Warszawa 1993, s. 194.

¹⁴ Por. H. Dziechcińska: *Biografistyka staropolska...*, s. 104.

¹⁵ H. Dziechcińska (ibidem, s. 103) wskazała cztery renesansowe autobiografie polskich pisarzy.

¹⁶ M. Cytowska: *Janicki (Janicius, Januszkowski) Klemens*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 10. Red. W. Konopczyński. Kraków 1964, s. 504.

¹⁷ Cyt. w przekładzie E. Jędrkiewicza według edycji: *Antologia poezji polsko-lacińskiej*. Wstęp, oprac. A. Jelicz. Szczecin 1985, s. 248—249.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Por. A. Biedrzycka, Z. Wojtkowiak: *Strykowski (właśc. Strykowski) (Stricovius, Osostevicius) Maciej (Matys, Mattias)*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 44. Red. A. Gąsiorowski. Warszawa 2007, s. 536.

²⁰ M. Strykowski: *Sam o sobie i przygodach swoich w zwiedzeniu rozmaitych krain świata*. W: Idem: *Kronika*. T. 1. Wstęp M. Malinowski. Warszawa 1846, s. XIII.

Janicki i Strykowski nie utrwalili imion swych ojców w autobiografiach²¹. To, że rodziciel dziejopisa miał na imię Jakub, badacze wywiedli z podpisu Strykowskiego, położonego 20 września 1580 roku w liście dedykacyjnym do Melchiora Giedrojcia (ok. 1536—1608)²².

Obszerniejszych wiadomości moglibyśmy się spodziewać ze strony synów-wydawców, którzy postanowili oddać drukarskiej prasie dzieła swych ojców-pisarzy²³. Jednakże w przypisaniach i w przedmowach, w jakie wyposażyli edycje dzieł rodziców, dostrzegamy daleko idącą powściągliwość synów w prezentowaniu ojców-autorów. Świadczą o tym wypowiedzi Joachima (zm. 1599), syna Marcina Bielskiego (1495—1575)²⁴, a także teksty podpisane przez synów: Bartłomieja Groickiego (zm. 1605)²⁵, Andrzeja Święcickiego (zm. 1611)²⁶ oraz Reinholda Heidensteina (1553—1620)²⁷. Z przypisania synów Łukasza Górnickiego (1527—1603)²⁸, Jana i Łukasza (1585—1651), możemy dowiedzieć się nieco o recepcji prac ich „pana ojca”, twórcy wielu „ksiąg, w różnych materyjach pisanych, których w rękach ludzkich jest pełno”, i o dobrej sławie, jaką cieszył się autor *Dworzanina polskiego* w 13 lat po śmierci: „ociec za rozsądkiem nie naszym, ale innych ludzi wielkiej cnoty, przedniej nauki, długiej eksperyjen-cyjej człowiek”²⁹.

Wzmianki o ojcach czynili nasi pisarze renesansowi i przy innych okazjach. Bartosz Paprocki (ok. 1543—1614), pierwszy polski heraldyk, na kartach *Herbów*

²¹ Imię ojca Jana Dantyszka (1485—1548), autora kolejnej autobiografii renesansowej, ustalili badacze. Zob. Z. Nowak: *Jan Dantyszek. Portret renesansowego humanisty*. Wrocław 1982, s. 42—43. Por. też: S. Górski: *Vita Andreae Cricii*. In: A. Krzycki: *Carmina*. Edidit K. Morawski. Cracoviae 1888, s. XXXVII—XLII.

²² Zob. Z. Wojtkowiak: *Maciej Strykowski — dziejopis Wielkiego Księstwa Litewskiego. Kalendarium życia i działalności*. Poznań 1990, s. 22.

²³ Por. A. Sitkowa: „Wielkim występkiem jest zazdrościć ojcu sławy”. *O edytorskich przedsięwzięciach synów renesansowych pisarzy*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 19: *Zagadnienia wydawnicze — dzieje książki, prasy i bibliotek*. Red. A. Sitkowa. Katowice 2011, s. 7—21.

²⁴ W *Kronice polskiej* (Kraków: J. Siebeneicher, 1597) Joachim poinformował o dacie śmierci ojca i podkreślił fakt, iż Marcin nigdy nie odszedł od Kościoła katolickiego, w przypisaniu zaś parokrotnie akcentował fakt kontynuowania jego historiograficznej pracy.

²⁵ Gabriela i Jana, którzy doprowadzili do publikacji *Obrony wdów i sierot* (1605).

²⁶ Naukowe zainteresowania ojca i swój stosunek do jego pracy przedstawił Zygmunt Święcicki w dedykacji i przedmowie, jakimi opatrzył edycję pt. *Topografia sive Mascoviae descriptio* (1634).

²⁷ Jan Reinhold (1610—1673) był wydawcą dzieła ojca pt. *Rerum Polonicarum ab excessu Sigismundi Augusti libri XII* (1672).

²⁸ Jan i Łukasz Górniccy w 1606 r. wystąpili w obronie autorskiej czci rodzica, publikując *Rozmowę o elekcyjnej*, w latach następnych zaś Łukasz podał do druku inne prace ojca. Por. A. Sitkowa: *Liberi et libri. Z wydawniczych dziejów spuścizny Łukasza Górnickiego*. W: *Sarmackie theatrum*. T. 4: *Studia o literaturze i książce dawnej*. Red. R. Ocieczek, M. Jarczykova. Katowice 2009, s. 15—37.

²⁹ J. i Ł. Górniccy: [List dedykacyjny]. W: Ł. Górnicki: *Rozmowa o elekcyjnej, o wolności, o prawie i o obyczajach polskich*. Kraków: u dziedziców J. Siebeneychera, 1616, k. 2v.

rycerstwa polskiego (1584) nie omieszczał wspomnieć o swoim rodzicu Andrzeju, człowieku „dobrego między ludźmi zachowania”³⁰.

Niekiedy twórcy na kartach swoich utworów odwoływali się do wydarzeń czy faktów znanych z opowieści ojcowskich lub do umiejętności nabytych dzięki ojcom. Mikołaj Hussowski (1475—1533) zaakcentował, że — obok erudycyjnych — posiadał też kompetencje wynikające z bezpośredniego doświadczenia, by pisać „o wygładzie, dzikości i polowaniu na zebra”, gdyż:

Od ojcam się nauczył przetrząsać kryjówki
Zwierzyny, przezornymi stopy tłumić szmer,
Od niego wiem, za jakim iść wiatrem, by uchem
Lub nozdrzem zwierz nie odkrył zasadzki ni zbiegl.
On pocić mi się kazał pośród śniegów mroźnych,
Pocisków wielki ciężar na me barki kładł,
Paśl oczy śmiercią zwierza, uszy graniem sfory,
Niedźwiedzi kiedy giną, kiedy pada dzik³¹.

Stanisław Orzechowski (1513—1566), który w listach kreował się na ofiarę władzy ojcowskiej³², o swym rodzicu Stanisławie wspominał też przy innych okazjach. W *Żywocie i śmierci Jana Tarnowskiego* (powst. 1561)³³, podkreślając, że przyszyły hetman był na dworze Jana Olbrachta jedynym, któremu „wolno było do króla na pokój wchodzić”, dodawał: „Tom ja słyssał od ojca swego, który na on czas dworzanimem u króla Olbrachta był”³⁴. Podobnie Marcin Bielski, wplótszy do trzeciego wydania swej *Kroniki* (1564) facecję o fałszywym Chrystusie i dwunastu apostołach, konkludował: „Tegoć w żadnych kronikach nie masz, tytkom co słyssał od ojca swego, który wszytki dobrze znał i widał, co czynili, aleć tego więcej było niżli tu piszę, z dawna frantowie na świecie”³⁵.

³⁰ B. Paprocki: *Herby rycerstwa polskiego*. Wyd. K.J. Turowski. Kraków 1858, s. 173.

³¹ M. Hussowski: *Pieśń o żubrze*. Przeł. J. Kasprowicz. W: *Antologia poezji polsko-lacińskiej...*, s. 138.

³² Por. np. S. Orzechowski: [*List do Jana Franciszka Commendoniego o sobie samym*]. W: Idem: *Wybór pism*. Oprac. J. Starnawski. Wrocław 1972, s. 620—641. Zob. też fragment listu Orzechowskiego do Juliusza III — ibidem, s. 636, przyp. 39.

³³ J. Starnawski: *Wstęp*. W: S. Orzechowski: *Wybór pism...*, s. XLVII.

³⁴ S. Orzechowski: *Żywot i śmierć Jana Tarnowskiego*. W: Idem: *Wybór pism...*, s. 214. W innym miejscu Orzechowski wspominał: „przyczymem ja za ojca służąc, wojnę był i one sprawy, i mowy, które między rycerstwem pany a między królem były, z rozkazania p. Piotra Kmity [...] popisałem, [...] skąd to wyrozumiesz, iż to jest tak, jako piszę” — ibidem, s. 255. Por. też Idem: *Rzecz druga. Do króla J. M. Zygmunta I*. W: Idem: *Mowy*. Wyd. K.J. Turowski. Sanok 1855, s. 71. Na słowa ojców powoływali się rozmówcy w *Dyjalogu albo Rozmowie około egzekucyjei Polskiej Korony* (zob. S. Orzechowski: *Wybór pism...*, s. 328).

³⁵ M. Bielski: *Kronika*. Kraków: M. Siebeneycher, 1564, list 420v. Na temat źródeł i popularności tej anegdoty por. np. I. Chrzanowski: *Marcin Bielski. Studium historycznoliterackie*. Wyd. 2., uzupełnione. Lwów—Warszawa 1926, s. 6; [251] przyp. 5; P. Buchwald-Pelcowa: *Europejska „republica literaria” o polskim Babinie*. W: *Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane*

Przywiedzione dotąd wspomnienia ojców, pozostawione przez renesansowych twórców w wydanych przez nich „na jaśnia” księgach, trudno uznać za obszerne. Trudno także na ich podstawie orzekać o rodzaju relacji łączących synów z ojcami. Co więcej, nawet autorzy autobiografii nie wykorzystali okazji, by unieśmiertelnić imiona swych rodziców. Czy należy te konstatacje łączyć z faktem, iż sposób pisania o krewnych cechowała konwencjonalna powściągliwość, mocno ograniczająca panegiryzm³⁶? Jakkolwiek przedstawione dotąd typy wypowiedzi o ojcach należy traktować w kategoriach wstępnego rozpoznania zagadnienia, w żaden sposób nieroszczonego sobie prawa do wyczerpania problemu, to jednak wydaje się, że trudno byłoby wśród pisarzy wieku XVI odnaleźć twórcę, który na temat swojego rodzica przekazał więcej informacji, niż uczynił to Józef Wereszczyński (ur. po 1531—1598). Można wręcz stwierdzić, iż opat benedyktynów w Sieciechowie i biskup kijowski wystawił swemu ojcu swoisty literacki pomnik. Składa się nań edycja złożona z 5 dziełek, napisanych w 1583 i podanych do druku w 1585 roku. Są to: *Wizerunk*, kazanie wygłoszone przez pisarza na pogrzebie ojca; *Kazanie na dzień zaduszny*; *Instrukcja*; *Gościniec* oraz *Kazanie o przyjmowaniu świętości małżeństwa*. Teksty te, objęte wspólną paginacją, ale ukształtowane jako wydania samoistne³⁷, Józef z Wereszczyna zadedykował piastującym urzędy ziemskie współpracownikom rodzica, podsędka chełmskiego. Więzy łączące ojca z Piotrem Gorzkowskim, Ambrożym Żulińskim, Łukaszem Włodkiem i z Andrzejem Hańskim Wereszczyński zaakcentował w przypisaniach, czasem już w ich formułach inskrypcyjnych. W dedykacjach przypominał o związkach adresatów „z nieboszczykiem ojcem” „miłym”³⁸, żegnając niejako w imieniu „zmarłego pana ojca”³⁹ jego „kolegów”, przyjaciół, krewnych i sąsiadów. Poza tekstami ramowymi sieciechowski opat przywołał postać rodzica w dwóch tekstach wchodzących w skład wydania — otwierający edycję *Wizerunk* zamknął bio-

Profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej. Red. S. Baczewski, D. Chemperek. Lublin 2004, s. 73—74. Dodajmy, że jedno ze źródeł S. Starowolskiego, jakie wykorzystał w dziełku pt. *De rebus Sigismundi Primi Poloniarum Regis invictissimi virtute et auspicio gestis libri quattuor* (1616), stanowiły wspomnienia jego ojca, o czym polihistor informował w liście dedykacyjnym. Zob. I. Lewandowski: *Wstęp*. W: S. Starowolski: *Wybór z pism*. Oprac. I. Lewandowski. Wrocław 1991, s. XL.

³⁶ Por. R. Ocieczek: „Śpiewałbym głośnie, gdybyś nie był bratem”. *O rodzinnych listach dedykacyjnych*. W: Eadem: „Sławorodne wizerunki”. *O wierszowanych listach dedykacyjnych z XVII wieku*. Katowice 1982, s. 108—109.

³⁷ Szerzej na ten temat zob. A. Sitkowa: *Wokół adresatów listów dedykacyjnych Józefa Wereszczyńskiego*. W: *Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej*. T. 3: *Stulecia XV—XIX. Perspektywa historycznoliteracka*. Red. P. Borek, M. Olma. Kraków 2013, s. 138—148.

³⁸ J. Wereszczyński: [List dedykacyjny do Piotra Gorzkowskiego]. W: Idem: *Wizerunk*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1585, k. 3v. Wszystkie cytaty z *Wizerunku* pochodzą z opisaney edycji.

³⁹ J. Wereszczyński: [List dedykacyjny do Ambrożego Żulińskiego]. W: Idem: *Kazanie na dzień zaduszny*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1585, s. 119.

grafią ojca, w *Gościńcu* zaś nadmienił, że częstym jego gościem w Wereszczynie był Mikołaj Rej⁴⁰.

W *Wizerunku*, po przedstawieniu obszernych rozważań⁴¹ poświęconych „wzgardzie śmierci i świata tego nędznego”, w których nadmienił o „oócu” swym „miłym” (s. 4, 99), przyszły biskup kijowski rozpoczął opowieść o życiu Andrzeja Wereszczyńskiego, stanowiącą skonkretyzowaną ilustrację nakreślonego poprzednio parenetycznego modelu⁴². Passus ten stał się obiektem zainteresowania jeszcze przed opublikowaniem tekstu, streścił go bowiem Bartosz Paprocki w *Herbach rycerstwa polskiego*⁴³, w następnych stuleciach stanowił zaś podstawę do kreślenia biografii Józefa z Wereszczyna, zawierających wiele mniejszych bądź większych nieściśłości⁴⁴. Do części biograficznej *Wizerunku* odwołał się ostatnio autor monografii o Wereszczynie, notabene określając dzieło mianem „pamiętników” i konfrontując przekazane przez Józefa Wereszczyńskiego informacje ze *Szkicami historycznymi* Karola Szajnochy⁴⁵. Tymczasem, opublikowane jeszcze w XIX stuleciu źródła i opracowania⁴⁶ pozwalają dziś w sporym stopniu komentować

⁴⁰ Zob. J. Wereszczyński: *Gościńiec*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1585, s. 241—243.

⁴¹ Dodajmy, w części zaczerpniętych m.in. z *Żywota człowieka poczciwego* M. Reja i z *Kroniki* M. Bielskiego. Por. S. Ptaszycki: *Mikołaj Rej z Nagłowic i ks. Józef Wereszczyński. Ustęp z większej całości*. Wilno 1879; A. Sitkova: *Józef Wereszczyński i Marcin Bielski. Wstęp do „większej całości”*. W: *Liber amicorum Professoris Ioannis Malicki*. Red. D. Rott, P. Wilczek, współdziałł B. Stuchlik-Surowiak. Katowice 2011, s. 260—269; A. Sitkova: *Ślady lektury Józefa Wereszczyńskiego w „Wizerunku”*. W: *Ślady lektury*. Red. J. Lyszczyzna. Katowice 2012, s. 11—22.

⁴² O kompozycji kazania parenetycznego zob. D. Platt: *Kazania pogrzebowe z przelomu XVI i XVII wieku. Z dziejów prozy staropolskiej*. Wrocław 1992, s. 84—85. Dodajmy, że badaczka uznała *Wizerunek* Wereszczyńskiego za jedno z najdawniejszych kazań tego typu.

⁴³ Por. A. Sitkova: *Bartosz Paprocki o Józefie Wereszczyńskim w „Herbach rycerstwa polskiego”*. W: *Sarmackie theatrum*. T. 3: *Studia historycznoliterackie*. Red. R. Ociecek, M. Walińska. Katowice 2006, s. 9—21.

⁴⁴ Zob. m.in.: S. Okolski: *Orbis Polonus*. T. 1. Cracoviae: F. Caesarius, 1641, s. 422; K. Niesiecki: *Herbarz polski*. T. 9. Wyd. J.N. Bobrowicz. Lipsk 1842, s. 278 (pierwodruk: Lwów 1728—1743); I. Hołowiński: *Wstęp*. W: J. Wereszczyński: *Kazania*. Wyd. I. Hołowiński. Petersburg 1854, s. I—XXI; T. Dobszewicz: *Józef z Wereszczyna Wereszczyński, Rusin spod Zbaraża, herbu Korczak, biskup kijowski. 1588—1599*. W: Idem: *Wiadomość historyczna o biskupstwie kijowskim rzymsko-katolickim od założenia jego aż do roku 1339 z dodaniem życiorysu biskupa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego*. Gniezno 1883, s. 157—178. K. Szajnocha (*Jak Ruś polszczała*. W: Idem: *Szkice historyczne*. T. 4. Lwów 1869, s. 173—190) uznał ten fragment *Wizerunku* za znakomitą ilustrację problemów wyznaniowych w dawnej Polsce, B. Chlebowski (*Wereszczyn*. W: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 13. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski. Warszawa 1883, s. 227—228) wykorzystał zaś tę relację do przedstawienia dziejów rodzinnej wsi pisarza. Por. też A. Grychowski: *Lublin i Lubelszczyzna w życiu i twórczości pisarzy polskich od średniowiecza do 1968 roku*. Lublin 1974, s. 29. Szerzej na temat wyzyskania tego fragmentu zob. A. Sitkova: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego. Wybrane problemy*. Katowice 2006, s. 143—145.

⁴⁵ Por. A. Panasiuk: *Wereszczyn. Śladami zapomnianej historii*. Warszawa 2011, s. 18—25.

⁴⁶ Zob. J. Gacki: *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie według pism i podań miejscowych*. Radom 1872; A.W. Storożenko: *Kiev trista let nazad. Togdašnjij proekt blagoustrojstva Kieva*

„jakość” wiadomości pomieszczonych w obszernej, dwunastostronicowej biografii, opartej na przeświadczeniu, że życie ojca przyszłego biskupa poddane zostało „dziwnym a niewymownym sądom Pańskim” (s. 103).

Autor *Wizerunku* rozpoczął, rzecz jasna, od przedstawienia rodowodu ojca, syna prawosławnych: Fiodora, „herbu Korczak, który dom w ziemi chełmskiej jest nastarozynniejszy” (s. 103), oraz Małgorzaty z Sosnowskich herbu Nałęcz. Fiodor Wereszczyński wiódł „dobry a prosty” żywot ziemiański, „przestawał na tym, co mu rodzicy zostawili, a Pan Bóg za staraniem i pilnością jego dawał” i „nie chciał się piąć do żadnych urzędów”⁴⁷ (s. 103). Pochodząca z Sosnowicy Małgorzata miała „dwa braciej rodzonych”: Iwana, który „był władką chełmskim, to jest biskupem greckiej wiary”⁴⁸ (s. 104), oraz Grzegorza, który wyrzekłszy się „nad wolą rodziców swoich” (s. 104) prawosławia, wstąpił do Kościoła katolickiego. Z czasem został kapłanem i „ksiądz Buczacki biskup chełmski”⁴⁹ „dał mu kanonią chełmską, przy tym i prelaturę oficjalną, a tudzież oferowano mu dobrowolnie plebanią oleksowską w radomskim powiecie, nad Wisłą, w imieniu panów Gniewoszków” (s. 104).

i jego avtor biskup Juzef Vereščinskij. „Kievskaja Starina” 1894, s. 204—230, 403—425; Idem: Starannyj projekt zaselenija Ukrainy (1590 g.). „Kievskaja Starina” 1895, s. 302—341.

⁴⁷ Genealogię rodu Wereszczyńskich i pełen skład rodziny uzupełnił według latopisu A.W. Storożenko w 1894 r. Wereszczyn, wieś na trasie Lublin — Włodawa, znany już był w początkach XIII w. — por. Idem: *Kiev trista let nazad...*, s. 204. Prawosławnych Wereszczyńskich można spotkać w dokumentach z XV w. W 1481 r. Bohdan Wereszczyński był świadkiem działów ziemskich między Herasymem, władką chełmskim, a ziemianinem Mikołajem Dołotą. Herasym (Hryćko Okuszkowicz) z Bezka sprawował urząd władki w latach 1471—1489. Por. L. Bieńkowski: *Chełmska diecezja. II. Diecezja chełmska*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 3. Red. R. Łukaszyk, L. Bieńkowski, F. Gryglewicz. Lublin 1979, s. 133. W latach 1510—1519 dokumenty notowały Jana Wereszczyńskiego, a od 1522 r. zaczęło się pojawiać w nich nazwisko Fiodora Wereszczyńskiego, ożenionego z Małgorzatą Sosnowską — por. A.W. Storożenko: *Kiev trista let nazad...*, s. 204—205.

⁴⁸ Iwan (Jonasz, Iwaszko) Sosnowski został świeckim prawosławnym biskupem — w latach 1504—1507 nominatem, a urzędującym władką od 1533 do 1545 roku. Por. L. Bieńkowski: *Chełmska diecezja...*, s. 133. Należy założyć, że pochodził z mało znaczącej, niezamożnej szlachty, bo z przedstawicieli tego stanu wywodzili się władcy urzędujący w Chełmie. Można też przypuszczać, iż posiadał żonę i dzieci. Był właścicielem części wsi w ziemi chełmskiej oraz pełnił funkcję pisarza królewskiego. Por. L. Bieńkowski: *Organizacja Kościoła Wschodniego w Polsce*. W: *Kościół w Polsce*. T. 2: *Wiek XVI—XVIII*. Kraków 1969, s. 798—799. Kasper Niesiecki i poinformował, że tenże władka „uprosił u Zygmunta I, króla polskiego konfirmacją przywilejów unitów ruskich” — Idem: *Herbarz polski*. T. 8. Wyd. J.N. Bobrowicz. Lipsk 1842, s. 464.

⁴⁹ Jakub Buczacki (zm. 1541), biskup chełmski w latach 1518—1538, uzyskał od Zygmunta I przywilej, na mocy którego wsie „Cieszyn, Strzyżowiec i Skurdejów, należące do uposażenia władki chełmskiego, zostały inkorporowane do biskupstwa, »ponieważ prawie wszyscy poddani królewscy w powiecie chełmskim, zwłaszcza znacniejsi ze stanu rycerskiego, przeszli z obrządku greckiego czyli ruskiego na unię«”. Cyt. za: W. Pocięcha: *Buczacki Jakub h. Habdank*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3. Red. W. Konopczyński. Kraków 1937, s. 82—83. Fragment tego dokumentu z 20 października 1533 r. przywołał K. Szajnocha: *Jak Ruś polszczała...*, s. 176.

Nic zatem dziwnego, że pierworodny syn Fiodora i Małgorzaty stał się obiektem wyznaniowej rywalizacji wujów Sosnowskich. Grzegorz bowiem „rozmyślał”, „jakoby ten pierwiastek” (s. 104) ochrzcić w Kościele katolickim, podobnie zresztą do chrztu siostrzeńca w obrządku prawosławnym gotował się Iwan Sosnowski. Zdaniem Józefa Wereszczyńskiego, wołą Boską należało tłumaczyć fakt, iż zanim Iwan zdążył dotrzeć do domu szwagra na wieść o tym, „że siostra jego syna powiła”, Grzegorz, „[...] przyjachawszy w skok, rzkomo względem nawiedzenia w pòłogu siostry swej, a on upatrzywszy czas, niemowlątko wziął potajemnie z kolebki z tymi, z którymi się już był na to nagotował, wnet ochrzcił go i dał mu imię Andrzej” (s. 105). Uczynek Grzegorza wywołał gniew władyki, który sprawił, iż „ono dziecicę w mniejszej wadze było u rodziców swych” (s. 105), i „na ostatek [...] rodzice wiódł na to, jakoby się w nim bynajmniej nie korzystali [nie cenili sobie — A.S.], jakoż ojca przywiódł do tego, że się w nim bynajmniej nie kochał, lamentując często a gęsto na oficjała, że to dziecicę, prawi, biesowym Lachem uczynił” (s. 106). Odrzucenie Andrzeja przez ojca zdawała się rekompensować „matka miła”, czyniąc zadość swej „powinności [...] już piastowała, już kołysała, już żywiła” (s. 106). Ona też oddała pierworodnego⁵⁰ — w 8. roku jego życia — pod opiekę Iwana Sosnowskiego, który przez 2 lata zajmował się w Chełmie wykształceniem siostrzeńca.

Taki obrót sprawy zaniepokoił drugiego wuja — Grzegorza, gdyż realną stała się obawa, że Iwan może Andrzeja „zblaźnić na grecką wiarę” (s. 106). Oficjał zatem obmyślił fortel, aby chłopca wydobyć spod kurateli władyki. Pojechał z wizytą do brata i wygrał kolejny etap „dusznej” potyczki z Iwanem, gdyż „wezwawszy do siebie Andrzeja na osobne miejsce, namowami wdzięcznymi wnet go uczackał, że za księdzem oficjałem nazajutrz piechotą z kursorem z Chełma do Krasnegostawu przybieżał” (s. 107). Zwycięstwo to skutkowało kolejnym odrzuceniem przez najbliższych, albowiem Andrzej „od tegoż czasu, już nie tylko u ojca swego, ale i u księdza władyki spadł z talerza” i „już ani ociec, ani władyka nie przypuszczali go więcej na oczy swoje” (s. 107).

Grzegorz Sosnowski przejął pieczę nad edukacją Andrzeja i oddał go w Krasnymstawie pod nadzór preceptora, co miało być „nagrodą sowitą takich szkód odniesionych prze rodziców swych nieprzyjaźń” (s. 107). Nie przewidział jednak, że siostrzeniec „był tępogo dowcipu” (s. 107—108). Młodzieniec, nie chcąc martwić wuja, nadrabiał niedostatki intelektu pracowitością i na tyle „*ingenium* swe wypolerował” (s. 108), że oficjał dostrzegł w ojcu pisarza z Wereszczyna kandydata na księdza, któremu mógłby „spuścić” w przyszłości „prowenta wszystkie swoje”. Marzeniem Grzegorza Sosnowskiego było bowiem wstąpienie do znajdującego się w pobliżu Oleksowa zakonu benedyktynów w Sieciechowie i dokonanie tam żywota. Plany te zdawały się bliskie szczęśliwej realizacji — w 1529 roku w wieku lat 19 Andrzej Wereszczyński został akolitą. W tymże roku Grzegorz Sosnowski

⁵⁰ Imiona rodzeństwa Andrzeja podał A.W. Storożenko: *Kiev trista let nazad...*, s. 205.

zmarł na „plebanii oleksowskiej”. Jego chęć związania się z Sieciechowem była tak silna, że „pilnie” prosił swego wychowanka, „aby przezeń nigdzie indziej był pochowany, jedno w klasztorze sieciechowskim” (s. 108). Andrzej Wereszczyński objął po wuju plebanię we wsi Oleksów, ale nie spełnił pokładanych w nim nadziei — już po roku uznał, że siła jego powołania kapłańskiego jest znikoma i dlatego:

uważając godność i zacność stanu kapłańskiego, miarkując też naturę swą, nie z kogo inszego, ale sam z siebie wolał się do tego udać co łatwiej, nie tak z wielką skazą consciencyjej swojej znieść mógł. A postanowiwszy to u siebie, w plebaniej mało korzyszcząc, starał się o ożenieniu.

s. 109

Wybór Andrzeja Wereszczyńskiego padł na trzynastoletnią Annę Jaroską, córkę Mikołaja i Anny z Koraczów, której rodowód⁵¹, herb Wężyk, koligacje⁵² i wykształcenie⁵³ pisarz z Wereszczyzna przedstawił z równą pieczołowitością, jak uczynił to w przypadku ojca. Ślub rodziców przyszłego biskupa odbył się w 1531 roku i to zapewne w pierwszej jego połowie, gdyż lato i jesień młody małżonek, „nie chcąc tylko w domu czeladzi swej albo sąsiadom znajomym być”, „[...] z miłości do Rzeczypospolitej naprzód, potem względem dobrej sławy, dla rozmno-

⁵¹ Jaroskich (Jarockich) notowało już *Gniazdo cnoty* jako „w Sendom[ierskiej] ziemi do[m] dawny” — B. Paprocki: *Gniazdo cnoty*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1578, s. 55. Archiwalia dowodziły, że dziedzice Jaroszyna (ściślej Góry Jaroszyn, obecnie Góry Puławskiej) najpierw zastawili ziemię, a potem zrzekli się do niej praw na rzecz Piotra Kochanowskiego. Por. *Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego*. Wyd. i oprac. M. Garbaczowa, W. Urban. Wrocław 1985, s. 35—36; B. Chlebowski: *Góra*. W: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*. T. 2. Red. F. Sulimierski, B. Chlebowski, W. Walewski. Warszawa 1881, s. 686. Informacji na temat Koraczów nie odnajdziemy w dziełach Paprockiego. O tym, że Grzmucin był we władaniu braci Wężyków, wspominał J. Długosz (por. *Grzmucin*. W: *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego...*, T. 2, s. 892). Wieś ta była później zastawiana — sumy na Grzmucinie miała, z przeznaczeniem na posagi dla córek, Anna z Białaczowskich Kochanowska (*Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego...*, s. 28). Wedle dokumentów opublikowanych przez A. Jabłonowskiego Koraczowie mieli przybyć z Mazowsza. Por. *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*. T. 7, cz. 2: *Ziemie ruskie. Ruś Czerwona*. Oprac. A. Jabłonowski. Warszawa 1903, s. 346 („Źródła Dziejowe”, T. 18, cz. 2).

⁵² Anna Jaroska była synowicą Sebastiana Branickiego (1484—1544), biskupa kamienieckiego (1535—1538), chełmskiego (1538—1539) i poznańskiego (1539—1544) — por. K. Mazurkiewicz, W. Pocięcha: *Branicki Sebastian h. Korczak*. W: *Polski słownik biograficzny*. T. 3..., s. 409—411; S. Litak: *Branicki Sebastian*. W: *Encyklopedia katolicka*. T. 2. Red. F. Gryglewicz. Lublin 1976, s. 1042. J. Lamchoniusz zadeedykował Branickiemu dzieło o teorii zaćmień w podzięce za życzliwość wobec studentów i uczonych. Por. J. Lamchoniusz: *Opusculum de causis*. Cracoviae: M. Scharfenberg, 1544, k. tyt. v—2r.

⁵³ Anna Jaroska, za „rozkazanim” Branickiego, „była dana, skoro w ośmi leciech do Lublina, do klasztoru Panny Maryjej” (s. 109). Branicki pragnął bowiem, „aby nie gdzie indziej młode swoje lata trawiła, jedno przy takiej szkole, w której się ćwiczą panienki uczciwe bogomyślności, żywota świątobliwego i wszelakich cnót chrześcijańskich” (s. 109). Na temat źródeł dotyczących lubelskich brygidek zob. A. Sitkowa: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego...*, s. 25.

żenia większego, utrat, majątności i gardła swego nie ważąc, wyprawił się sam na swą szkodę, za pieniądze posażne, na trzynaście koni” (s. 110) do Obertyna⁵⁴. W czasie bitwy Andrzej nie odniósł większych obrażeń, „okrom ranki barzo małej nad czołem”. Okoliczności jej zadania pod Goźdźcem (Gwoźdźcem) przedstawił po latach drobiazgowo syn, opowiadając także o męstwie Andrzeja Gniewosza z Oleksowa⁵⁵ (s. 112—113).

Wyprawa obertyńska zakończyła się dla Andrzeja Wereszczyńskiego pomyślnie — zdołał nie tylko zachować życie, ale też podratował swą fortunę⁵⁶. Okoliczności te sprawiły, że ojciec przyszłego biskupa uznał, iż czas przypomnieć się własnym rodzicom i przedstawić im synową. „Wzgardzony Lach” został w „gnieździe ojczystym” przyjęty z radością, „częścią z tego, że pięknie a ozdobnie, przez nakładu rodziców swych, staniczek swój wiódł, częścią też i z szczęśliwych postępów jego, że się Lachowi we wszystkim fortunnie powodziło” (s. 111). Fiodor uznał, że Andrzej pomoże mu wydzwignąć się z kłopotów, „których był zażył z sąsiady, z strony ojczyzny”⁵⁷. Istotnie, ojciec opata „za swoim dowcipem” wydobyl majątność z opresji, „na ostatek ojczyznę, która mu była od rodziców pod opiekę podana, uspokoił” (s. 111)⁵⁸ i „nań wszyscy potym łaskawi byli i jemu w wielu rzeczach deferowali” (s. 111).

Andrzej, w odróżnieniu od swego ojca, sprawował urzędy ziemskie. „Na żądanie” bowiem krewnych: Szczęsnego Snopkowskiego i Piotra Gorzkowskiego⁵⁹,

⁵⁴ Wojska wyruszyły na wyprawę wołoską z Krakowa w dniu 17 czerwca 1531 r. pod dowództwem hetmana Jana Tarnowskiego (1488—1561). Por. A. Czołowski: *Bitwa pod Obertynem r. 1531*. „Kwartalnik Historyczny” 1890, nr 4, s. 642.

⁵⁵ Ów dziedzic Sarnowa i Oleksowa, którego parafią przez rok jako akolita zarządzał Andrzej Wereszczyński, występował w aktach z 1565 r. jako starosta grójecki i warecki. Jego nazwisko pojawiło się również w dokumentach dotyczących dożywocia Anny z Białaczowskich Kochanowskiej oraz w materiałach świadczących o sporach majątkowych między braćmi Gniewoszami a braćmi Kochanowskimi. Por. *Źródła urzędowe do biografii Jana Kochanowskiego...*, s. 325. Andrzej Gniewosz, wojski sandomierski, podpisał się na przywileju Wereszczyńskiego dla miasta Sieciechowa w 1583 r. Por. J. Gacki: *Benedyktynski klasztor w Sieciechowie...*, s. 282. Opisane przez opata sieciechowskiego wydarzenie miało miejsce zapewne 19 sierpnia 1531 r., gdyż wówczas właśnie zdobyto Goździec, a rotmistrz Gniewosz wyróżnił się męstwem i świecił rycerstwu przykładem. Por. A. Czołowski: *Bitwa pod Obertynem...*, s. 644—645. Bohaterstwo Andrzeja Gniewosza, służącego „na sześć koni” „w rocie Jana Mieleckiego”, zaakcentował w 1584 r. B. Paprocki (*Herby rycerstwa polskiego...*, s. 548).

⁵⁶ Hetman J. Tarnowski „całą [...] zdobycz, prócz dział i rynsztunków, przeznaczył dla wojska” — A. Czołowski: *Bitwa pod Obertynem...*, s. 657.

⁵⁷ Według informacji przekazanych przez A.W. Storożenkę (*Kiev trista let nazad...*, s. 205), Fiodor Wereszczyński zmarł ok. 1540 r.

⁵⁸ Nieco światła na owe trudności „z strony ojczyzny” rzucają archiwalia przywołane przez A.W. Storożenkę, z których wynika, że Andrzej Wereszczyński długo procesował się o rodzinny majątek. Por. ibidem, s. 212.

⁵⁹ P. Gorzkowski pełnił funkcję podsędka chełmskiego w latach 1558—1565, a następnie sędziego chełmskiego od 1565 r. Por. *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV—XVIII wieku*. *Spisy*. Oprac. H. Gmiterek, R. Szczygieł. Red. A. Gąsiorowski. Kórnik 1992, s. 182.

rodzic przyszłego opata został komornikiem ziemi chełmskiej, trwając „na tym urzędzie kilka lat, a to dla przejrzania i ćwiczenia postępu prawnego, k temu też, gdyby był na większy urząd powołan, żeby się nie wtenczas uczył prawa na czyjej majątności” (s. 111). Ojca autora *Wizerunku*, po śmierci Szczęsnego Snopkowskiego⁶⁰, wybrano w Chełmie na urząd podsędka „od wszystkiego gminu ślachty chełmskiej, czemu on król sławny Zygmunt August, namniej nie kontradykował, ale i owszem potwierdził zgodnie głosy ich” (s. 112). Przyszłość pokazała, że Andrzej Wereszczyński sprawował urzędy „[...] pilnie, wiernie i przez nagany wszech rzesze ślacheckiej w ziemi chełmskiej” (s. 112).

Opat sieciechowski, który tak barwnie zrelacjonował „walkę” wujów o przynależność wyznaniową siostrzeńca, nie pominął w odtworzeniu życia ojca i tego, że miał on „na ostatek [...] jednego czasu pokusę świata tego nieprzespieczną, to jest kacerską, mało nie przez cały rok w wierze wahając się, w czym, gdy się obaczył, uciekł się pod opiekę Pana swego; Pan, nie chcąc go zatracić z zwodzicielmi świata tego, wnet go ratował, abowiem wyrwał go barzo prędko z Babilonu tego, jako świętego Piotra i świętego Pawła na morzu tonącego” (s. 113). Dzięki temu syn, przestrzegając zasad konstrukcji mowy pogrzebowej⁶¹, mógł przedstawić ostatnie chwile Andrzeja Wereszczyńskiego⁶² zgodnie z konwencją katolickiej sztuki umierania⁶³:

sprawiwszy się naprzód wszystkich złości swoich, wszystkich grzechów swoich Panu swemu, Ciało i Krew Pana naszego Jezusa Chrystusa z rąk kapłańskich przyjął. Tak się sprawiwszy i przyjąwszy wszystko, k temu i domostwo rozrządziwszy, Panu Bogu duszę i ciało umierając, w moc dał.

s. 114

W pierwszej części laudacji, poprzedzającej opis śmierci ojca, Wereszczyński zgodnie z zasadą skromności⁶⁴ przypomniał — „opuszczając inne dary miłego Boga (których mnie nie przystoi wyliczać z tego mieśca synem jego będąc)” — te cnoty, „którymi Pan Bóg [...] obdarzył” zmarłego: „szczerłość natury jego, ludzkość, pobożność etc. etc.” (s. 112). Za „niemniej osobliwy” uznał też fakt, iż jego

⁶⁰ S. Snopkowski był podsędkiem chełmskim (1536—1541) oraz sędzią chełmskim (1542—przed 3 czerwca 1565). Por. *ibidem*.

⁶¹ Por. D. Platt: *Kazania pogrzebowe...*, s. 92.

⁶² Śmierć ojca opata sieciechowskiego musiała przypaść przed 1575 r., gdyż dokumenty notują Andrzeja jako podsędka do 19 stycznia 1571 r., jego następcą zaś (A. Żuliński) pojawił się w nich od 26 października 1575 r. (do 1604 r.). Por. *Urzednicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej...*, s. 175.

⁶³ Por. M. Włodarski: *Ars moriendi w literaturze polskiej XV i XVI w.* Kraków 1987, s. 160, 163, 212.

⁶⁴ Por. uwagi M. Trębskiej (*Staropolskie szlacheckie oracje weselne. Genologia, obrzęd, źródła*. Warszawa 2008, s. 181—222) na temat ograniczeń w formułowaniu pochwał przez bliskich krewnych. Zob. też: Eadem: *Teoria i uzus. Praktyczne realizacje paradygmatów gatunkowych staropolskich oracji weselnych*. W: „*Wszystko tu najdzie, co wy macie w głowie*”. *Świat prozy staropolskiej*. Red. E. Lasocińska, A. Czechowicz. Warszawa 2008, s. 221—223.

rodzic miał naturę spokojną, nigdy broni nie dobywał i dlatego na ciele „żadnej rany, ani blizny [...] nie miał” (s. 112). Rzecz jasna, oprócz „ranki barzo małej nad czołem, która mu się dostała była w Obertyńskiej potrzebie w roku 1531” (s. 112).

Bogata w szczegóły biografia Andrzeja Wereszczyńskiego, którą możemy dziś konfrontować z opublikowanymi źródłami, skłaniać może do dokonywania chronologicznych uściśleń⁶⁵ i zachęcać do prowadzenia dalszych kwerend archiwalnych. Jednakże „wizerunek” podsędka chełmskiego, wyróżniający się „jakościowo” i „ilościowo” spośród wspomnień o ojcach naszych renesansowych twórców, prowokuje do określenia roli, jaką odgrywał on w omówionym oraz w innych dziełach autora *Gościńca*.

Opis życia i śmierci Andrzeja należy zawdzięczać faktowi, że Józef z Wereszczyzna jako jeden z pierwszych polskich twórców dokonał połączenia parenetyki z kaznodziejstwem pogrzebowym⁶⁶. Badacze zgodnie przy tym podkreślają, że koniec XVI wieku wniósł do „postulatów ziemiańskich” nowy „wzór szlachcica-rycerza”⁶⁷. Andrzej Wereszczyński nie tylko umiał „*scamnum* deklinować”⁶⁸, ale też dobrze przysłużył się ojczyźnie na polu bitwy, by później „rekuperować” ojcowiznę, zyskać szacunek sąsiedztwa i nie uchylać się od sprawowania urzędów ziemskich. I co równie ważne, mężnie postawił się na wojnie, jaką mu zadali „nieprzyjaciele” stojący na drodze do zbawienia⁶⁹. Jego wyznaniowe perypetie złożyły się więc także na ilustrację walki „rycerza chrześcijańskiego”, który zwycięsko wyszedł z „duszných opresji” i mógł stanowić wzór dla wahających się w wierze. „Opis czynów i cnót” ojca miał w utworze syna służyć pouczeniu odbiorców i wskazywać drogę, „jak należy postępować”⁷⁰.

⁶⁵ Np. jeśli Andrzej Wereszczyński w 1529 r. miał lat 19, musiał przyjść na świat w 1510 r. i wówczas to odbył się „wyścig” wujów do domu siostry-polożnicy. W latach 1518—1520 Andrzeja oddano pod opiekę władcy w Chełmie, od 1520 do 1529 r. pozostawał zaś pod kuratelą oficjała, którego ambicją stało się wykształcenie „pierwiastka” siostry na katolickiego duchownego. Pamiętając, że rodzice przyszłego opata ślub zawarli w 1531 r., pokusić się można o wskazanie 1518 r. jako czasu przyjścia na świat Anny z Jaroskich Wereszczyńskiej. Inna rzecz, że informacji np. na temat czasu przyjścia na świat rodzeństwa Andrzeja, jego potomstwa, czy też daty jego śmierci w *Wizerunku* nie znajdziemy.

⁶⁶ Por. przyp. 42.

⁶⁷ Por. np. D. Platt: *Kazania pogrzebowe...*, s. 83.

⁶⁸ Por. ibidem; J. Wereszczyński: *Publika*. Kraków: A. Piotrkowczyk, 1594, s. 5. Wszystkie cytaty pochodzą z opisaney edycji.

⁶⁹ Por. np. P. Skarga: *Żołnierskie nabożeństwo*. Kraków: Drukarnia Wdowy J. Siebeneychera, 1606, s. 7: „Ma każdy nieprzyjaciele, złe skłonności swoje do grzechu: ma ciało swe, ma szatana, ma świat, który mu wojnę zadają. Na której, jeśli się nie postawi jako mężczyźni żołnierzy, zbawion nie będzie”.

⁷⁰ D. Platt: *Kazania pogrzebowe...*, s. 81. Badaczka podkreśliła, że „zrealizowanie jakiegoś wzorca przez osobę chwaloną w panegiryku było najistotniejszym komplementem pod adresem bohatera pochwały; gdy tymczasem w kazaniach pogrzebowych stwarzanie czy też sugerowanie pewnego wzorca postępowania dokonywało się nie ze względu na ich bohaterów, ale ze względu na odbiorców”.

Należy wziąć pod uwagę i to, że syn Andrzeja z Wereszczyna, duchowny katolicki i pisarz, tworząc biografię ojca, dokonywał jednocześnie zabiegów autokreacyjnych. Czym bowiem, jeśli nie wolą Opatrzności, należało tłumaczyć fakt, iż cioteczny dziadek Józefa Wereszczyńskiego — pierwszy w rodzinie katolik — przywiódł do Kościoła rzymskiego jego ojca Andrzeja po to, aby jego syn został kapłanem, a później opatem benedyktynów w Sieciechowiu?

Temu samemu celowi służyły reminiscencje przywiedzione w 1594 roku, kiedy Józef Wereszczyński, już jako nominat biskupstwa kijowskiego, wystąpił z projektami ufortyfikowania Ukrainy, „osadzenia pustek” i powołania do życia szkoły oraz zakonu rycerskiego w celu ostatecznego rozprawienia się z Turcją. Świadom zapewne, że nie będzie łatwo przekonać posłów do tych propozycji, sięgnął po argumenty „prowidencjalne”, przypominając okoliczności, w jakich przebiegała ciąża Anny z Jaroskich Wereszczyńskiej. Informacje te pełniły funkcję kaptatywną w *Publice*, w której opierając się na własnym świadectwie i pamięci mieszkańców ziemi chełmskiej, starał się udowodnić, że osoba duchowna może łączyć powołanie z rzemiosłem rycerskim:

[...] skorom się ja jeno zaczął w żywocie matki mojej, tedy zaraz krzyże na chusty rodziców moich nastąpiły były barzo nader gęste, nie tylo na koszulach, ale i na pościelach i na chustkach, czego są dobrymi świadkami niektórzy ludzie w ziemi chełmskiej, do tego i przyjaciele domu mego, którzy jeno jeszcze żywi są, a trwały te krzyże przed urodzeniem i po urodzeniu moim, aż do siedmi lat.

s. 25

Na niezwykłych znakach zapowiadających narodziny przyszłego opata i biskupa jednak się nie skończyło. Wyznawał bowiem dalej: „A gdym wychodził na świat z żywota matki mojej, tedy był głos w szumie wielkim słyszany od wszystkich domowników, naonczas pod jednym dachem będących, temi słowy: »Daję go światu na pociechę chrześcijańską, a na hańbę pogańską, a iżby wykonywał wolą moją, daję mu krzyż za charakter i tarczę«” (s. 25—26).

Rodzice przyszłego opata — niedoszły ksiądz i wychowana u brygidek lubelskich matka — „często a gęsto” mieli przypominać synowi owe krzyże i głosy, aby „to zawżdy u siebie uważał [...] za skarb nadroższy”. Cudowne przyjście na świat Józefa miało też mieć i inne dla rodziny konsekwencje. Wobec „niebieskiej” ingerencji:

[...] odstąpił był namilszy ociec mój i własnego herbu domu swego, czego jest świadkiem wszystka ziemia chełmska, nawet i pieczęci na minutach podsędkostwa jego, poświadczają tego, że jał się był używać Krzyża ze dwiema miesiącoma⁷¹, a gdy go z tego strofowali przyjaciele jego, tedy im

⁷¹ A. Brückner (*Herb. W: Encyklopedia staropolska*. T. I. Oprac. A. Brückner. Ilustr. K. Estreicher. Warszawa 1990, s. 427 — wydanie fotooffsetowe) wspominał, że herb braclawski

na to temi słowy odpowiadał: „Lepiej mnie jest używać za herb Krzyża tego, ile synowi memu przy urodzeniu jego za pewny charakter i tarczą z nieba danego, niżelibych miał używać świata tego herbu ojczyzstego”.

s. 26

Wereszczyński, przybierając kostium prorocki, nie tylko nie zawahał się podać hagiograficznej stylizacji dziejów swego narodzenia, ale także — aby zjednać przychyłność dla swych kolejnych, motywowanych patriotyczną troską pomysłów — sformułował legendę herbową, powołując się na chełmskich „pamiętników”. Zwyczaj pozwalał wprawdzie szlachcicowi odmieniać herb, choć nie za życia ojca⁷², ale Andrzej Wereszczyński musiałby to uczynić po objęciu urzędu podsędka, tzn. po 1565 roku. Nie wdając się jednak w chronologiczne spekulacje i zjawisko „zamiłowania do cudów” polskiej szlachty również w dobie potrydenckiej⁷³, zauważmy, że syn rycerza, który wystawił 13 konnych na obertyńską „potrzebę” w 1531 roku, z górą 60 lat później nie tylko wzywał do „świętej wojny”, ale też kreował się na dowódcę rycerzy chrześcijańskich, którzy mieli rozprawić się z niewiernymi.

Na zakończenie wypadu przypomnieć, że kilka utworów Wereszczyńskiego u schyłku XIX wieku zyskało miano plagiatu⁷⁴, obecnie zaś jego literacki dorobek ukazuje się w kategoriach niewolniczego naśladownictwa⁷⁵. I jeśliby chcieć pokusić się o wskazanie w pisarstwie sieciechowskiego opata jakiegoś indywidualnego rysu, należałoby go niewątpliwie upatrywać w tym swoistym autobiografizmie, który mocno oddziaływał na dawniejszych badaczy literatury staropolskiej piszących o Wereszczyńskim. Musiały upłynąć długie lata, by obraz Reja — obzartucha i pijaka — „uwiarygodniony” w *Gościńcu* frazą: „tegom ja dobrze znał, bo często u podsędka chełmskie[go] ojca mego dla używania myślistwa bywał”⁷⁶, przestał być traktowany jako źródło wiedzy o poecie z Nagłowic⁷⁷, podobnie jak cudowne wydarzenia towarzyszące poczęciu, narodzinom i pierwszym latom życia syna Andrzeja Wereszczyńskiego⁷⁸.

w 1589 r. został poddany udostojnieniu i otrzymał „do swego krzyża tarczę sercową z półksiężycem (jako ziemi wysuniętej przeciw Tatarom-muzułmanom)?”.

⁷² Ibidem.

⁷³ Zob. M. Kazańczuk: *Staropolskie legendy herbowe*. Wrocław 1990, s. 79.

⁷⁴ Zob. S. Ptaszycki: *Mikołaj Rej z Nagłowic i ks. Józef Wereszczyński...*, *passim*.

⁷⁵ Szerzej na ten temat por. A. Sitkova: *O pisarstwie Józefa Wereszczyńskiego...*, s. 59—131.

⁷⁶ J. Wereszczyński: *Gościńiec...*, s. 241.

⁷⁷ Zob. J. Starnawski: *Mikołaj Rej*. W: Idem: *Odrodzenie. Czasy — ludzie — książki*. Łódź 1991, s. 112 (pierwodruk: Kraków 1970).

⁷⁸ Zob. S. Herman: *Antyturecka publicystyka Józefa Wereszczyńskiego (lata 1592—1597)*. W: „Studia i Materiały Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze. Nauki Filologiczne”. T. 7 (3). Red. W. Pasterniak. Zielona Góra 1982, s. 88—111.

Anna Sitkowa

Sur des images littéraires des pères des écrivains de la Renaissance

Résumé

Dans l'article l'auteur entreprend la tentative de répondre à la question: quelles informations sur leurs pères les écrivains de la Renaissance ont-ils transmises à la descendance ? La révision des textes du XVI^e siècle, y compris des autobiographies, des dédicaces et des préfaces rédigées par les fils qui soumettaient à la publication des oeuvres de leurs pères, prouve que ces informations sont plutôt rares et discrètes.

Dans ce contexte, les oeuvres de Józef Wereszczyński permettent de constater que la biographie du parent (*Wizerunk*), rédigée par lui, ainsi que des allusions à sa personne dans les autres oeuvres (*Gościniec*, *Droga pewna*), tant en termes du nombre et de la qualité annoncent un phénomène exceptionnel. Wereszczyński, qui comme un des premiers écrivains polonais a uni la parénétiqne avec la prédication funéraire, non seulement a bâti à son père un monument littéraire, mais encore, en écrivant sa biographie, il a développé des procédés d'autocréation.

Anna Sitkowa

About the Literary Images of the Renaissance Writers' Fathers

Summary

The article is an attempt to answer the question about the character of information that the Renaissance writers have bequeathed about their fathers to the future generations. The overview of the 16th-century texts, including autobiographies, dedications and forewords edited by the sons, who had their fathers' works printed, has revealed that these pieces of information are rather scant and restrained.

The texts of Józef Wereszczyński, analysed in this context, allowed the author to conclude that the biography of his parent (*Wizerunk*) edited by the writer, and references to him in Wereszczyński's other pieces (*Gościniec*, *Droga pewna*), are a rather uncommon phenomenon with regard to the number and the quality of the conveyed facts. Wereszczyński who, as one of the first Polish writers, combined parenetics with funeral preaching, not only created a literary memorial to his father, but also, writing his biography, he performed a series of autocreative acts.